

Język polski: KLASA II Br - Zadanie 10 – 2.06.2020

Temat lekcji: Sukces i pieniądze – bogactwo za wszelką cenę? (Zofia Mierzyńska *Dolarów czar...*)

(Nauczyciel: Anna Bielenda ([anjabelenda@gmail.com](mailto:anjabelenda@gmail.com)))

1. Proszę przeczytać fragmenty tekstu Zofii Mierzyńskiej „*Dolarów czar...*” (podręcznik str. 117 - 118 lub scan).
2. Proszę wykonać zadania – polecenia: 1,2,3,4,5, które znajdują się pod tekstem w formie krótkich odpowiedzi. Polecenie 6 - proszę opracować w dłuższej wypowiedzi.
3. Proszę zapisać notatkę pełnymi zdaniami w zeszycie.

Zofia Mierzyńska



## Dolarów czar...

[1.] Pyta się Pani, jak ja się w tej Ameryce znalazłam?

Ot, długa historia, ale chętnie opowiem. Tutaj, proszę Pani, to nawet nie ma się komu wypowiedzieć ze swoich utrapień. Naród niby polski, po polsku mówią, ale serca jakieś inne, jakby nie polskie. Jeden drugiego nie rozumie, każdy zalatany, w ten dolar wpatrzony, że już nic poza nim nie widzi. Ci, co są tak samo jak ja na zarobku, to mają podobne kłopoty, a ci, co są tu na stałe, to się już zupełnie zmienili. Patrzą na nas jak na wrogów, mówią, że zarabiamy te dolary, do Polski wywozimy, tam domy stawiamy, taksówki kupujemy. Oj, jak to boli, że i nie wypowiedzieć, bo jakże to tak, przecież mało kto z dobroci pracuje na trzech robotach i żyły z siebie wypruwa. Może i są tacy, co im wszystkiego mało, ale takich niewielu. Niech Pani popatrzy na tych ludzi: przyjeżdżają zdrowe, czerstwe, a po paru miesiącach jak te cienie, aż strach patrzeć. A ile nieszczęść, sierot, ilu w puszках wraca, ale cóż, każdy łakomy tego dolara. Ale zacznę po kolei. [...]



Zaproszenie dostałam.

Z tą wizą trochę miałam strachu, bo to pytają:

– Po co, do kogo?

– Na wakacje – twardo odpowiadam.

Ten konsul tylko głową pokiwał, ale pieczętkę dał.

[2.] Na lotnisku w Chicago [czyt.: szikago] już moja rodzina na mnie czekała. Płaczu było co niemiara, a radości jeszcze więcej. Lotnisko ogromne, ludzi jak na odpuście.

Zawieźli mnie do takiej dzielnicy, co się Jackowo nazywa.

[...] Zatrzymaliśmy się przed jakimś domem. Nawet ładny, piętrowy, ot nieźle będę sobie mieszkać – pomyślałam. Każą mi iść na dół, ot Ameryka, nawet na dole luksusy. Schodzimy na ten dół, a tu ciemno, zimno, jakbym się w grobowcu znalazła, aż mnie dreszcze przeszły. Jak zapalili światło, to zdębiałam: zwykła brudna piwnica, ciemna i wilgotna.

### z życia twórcy...

Zofia Mierzyńska (ur. 1949) – dziennikarka. Przez wiele lat mieszkała w Stanach Zjednoczonych, była związana z tygodnikiem polonijnym „Gwiazda Polarna” i polską rozgłośnią radiową w Chicago. Autorka powieści o tematyce emigracyjnej: *Zawód: Halkiper, I odpuść nam nasze winy, Nadzieja umiera ostatnia, Wakacjuszka*, a także słuchowisk radiowych i sztuk teatralnych. Obecnie mieszka w podkrakowskiej wsi Bębło.

zob. [www.zofia-mierzynska.blogspot.com](http://www.zofia-mierzynska.blogspot.com)

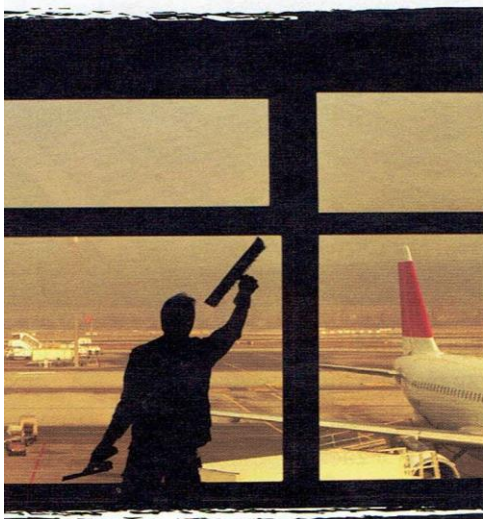
www

– Tu będziesz mieszkać – mówią mi. – Tanio i blisko wszędzie, nie dla luksusów tutaj przyjechałaś.

– Jak tu mieszkać? – rozplakałam się.

– Nie bucz, głupia – mówi mi moja rodzina. – Ludzie tu latami mieszkają, i to nawet doktry, inżynierzy, to i ty się przyzwyczaisz.

Dali mi dwadzieścia dolarów i szybko pojechali, bo się śpieszyli. Rozglądam się i widzę, że ta piwnica podzielona na takie zagrody. W jednej takiej zagrodzie ja mam mieszkać. Łóżko na ceglach, krzywy stolik i to wszystko. Siadłam na tym łóżku i rozplakałam się; po co ja tutaj przyjechałam, czy nie lepszy w domu suchy kawałek chleba?



**[3.]** Zaczęłam szukać roboty i dość szybko ją znalazłam. Na lotnisku. Za trzy i pół dolara na godzinę. Przy sprzątaniu. Latałam ze ścierką i odkurzaczem, roboty dużo, a godziny to co rusz obcinają, aby tylko mniej zapłacić. Polaków dużo tam pracuje, choć zapłata marna. Lecą samoloty w daleki świat. Lecą. Ludzi tłumy podróżują. Czarni, biali, żółtki. Różniste narody.

Najlepiej to lubiałam patrzeć, jak Polacy odjeżdżali. Serce się krwawiło, że oni do swoich, do dzieci, a tylko ja, jak ta sierota, wrócić nie mogę. Ile to dobra, majątków z Ameryki wywożą. [...] Wiodłam żywot spokojny i pracowity. Od sprzątania do sprzątania.

Ktoś kiedyś powiedział, że ten, kto raz zobaczy Amerykę, nigdy już nie zazna spokoju. Wróci, będzie myślał o tym, co tutaj. Znajdzie się tutaj, będzie tęsknił za tym, co zostawił. Ni tu, ni tam!... Ze mną jest tak samo! Choć niby ze wszystkim ja już tutaj na stałe, wciąż jakieś we mnie oczekiwanie, że może kiedyś, za parę lat...

Każdy z nas to samo czuje. Takie „ni tu, ni tam”. Czy wrócimy? Co mnie tutaj czeka? Starość wśród obcych! Może przytułek? Małeńka płytka na cmentarzu. [...]

Jesteśmy tu jako ptaki, które pogubiły gniazda i w ciemności, miotane wichrem, zmagane ulewą – próbują je odnaleźć. Czy odnajdą?...



Zofia Mierzyńska *Wakacjuszka*, Warszawa 1990

## POLECENIA

1. Na podstawie **[1.]** akapitu wymień refleksje autorki związane z pobytem w Ameryce.
2. Wskaż w akapicie **[2.]** zdanie świadczące o żalu i poczuciu beznadziejności, których doświadczyła autorka pierwszego dnia pobytu w Chicago.
3. Na podstawie akapitu **[3.]** wskaż zdania świadczące o tęsknocie autorki do kraju.
4. Sformułuj wniosek dotyczący stosunku Polaków na obczyźnie do rodaków.
5. Na podstawie akapitu **[4.]** wyjaśnij słowa „ni tu, ni tam”.
6. Przedstaw swoje refleksje na temat emigracji ludzi młodych.

